

Ks. Józef MAKSELON

Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

## PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY NADZIEI W ENCYKLICE *SPE SALVI*

Stwierdzenie, że nadzieja jest głównym czynnikiem motywującym ludzkie zachowania, jest tak stare jak ludzkość. Nadzieja bowiem zawsze oznaczała spodziewanie się czegoś lepszego, gwarantującego czasem głębokie przeżycie egzystencjalne, a przynajmniej odnalezienie się w kontekście społecznym. W imię nadziei podejmowano nie tylko wyprawy w nieznanne tereny, lecz także poszukiwania naukowe w przekonaniu, iż przyniosą one zabezpieczenie życia poszczególnych jednostek, jak również całych społeczności, gwarantując jakąś formę sensu.

Jest pewnym paradoksem, że rozmaite, niekiedy bardzo nagłośnione, poszukiwania źródeł nadziei we współczesnych naukach humanistycznych, nie znalazły właściwego miejsca w kontekście istotnych zagadnień współczesności, jakie z upodobaniem rozważały niektóre środowiska naukowe. Psychologowie analizowali więc np. motywacyjną rolę (skuteczność) celów, obrazy świata sprzyjające pozytywnej percepcji. Bardzo rzadko (jeżeli w ogóle) zauważano propozycje Kościoła w tym względzie. Tymczasem w przeszłości formułował on propozycje pastoralne i doktrynę filozoficzno-teologiczną w oparciu o doświadczenie uniwersalne oraz myśli (tezy) genialnych uczonych. Współcześnie interpretatorami tych przemyśleń i zarazem doświadczeń egzystencjalnych są papieże: Jan Paweł II i Benedykt XVI. Obydwaj mieli wiele do powiedzenia na temat nadziei. Jan Paweł II wypowiada się na jej temat w książce *Przekroczyć próg nadziei*, a Benedykt XVI swoją drugą encyklikę *Spe salvi* poświęcił właśnie nadziei. Te fakty skłaniają do kolejnego już, i ciągle aktualnego, zastanowienia się nad nadzieją. Analizy przedstawiane w tym artykule są próbą wskazania na kompatybilność niektórych – zresztą nielicznych – analiz psychologicznych z treściami zawartymi w papieskim kompendium o nadziei. Jest oczywiste, że zawsze wszelkie dostępne ludzkie penetracje tego doświadczenia będą radykalnie nieadekwatne. Zatem w poniższym

artykule podejmiemy analizę tylko niektórych kwestii związanych z nadzieją w przekonaniu, że m.in. medyczne, filozoficzne, teologiczne interpretacje dopełnią poniższą prezentację<sup>1</sup>.

## RODZAJE I FUNKCJE NADZIEI

Przekonanie o wielowymiarowości doświadczenia nadziei jest prawie powszechne, bo jest ona fundamentalnym warunkiem ludzkiej egzystencji, wyrażająca się w realistycznej, ale pełnej ufności orientacji ku przyszłości. „Nadzieja jest powiązana z wiarą oraz miłością i podobnie jak ona nie jedno ma imię”<sup>2</sup>. Przyszłość ta może się okazywać intrygująca, ale również w niektórych przypadkach przerażająca jako pełna pustki czy lęku. Istnieje jednak swoista siła do przekraczania zarówno lęków wewnętrznych jak i zagrożeń zewnętrznych. Jak zauważa Campbell

filozofowie, antropologowie i lekarze uznają uniwersalny jej charakter oraz godność, odwagę i kreatywność, którymi są wyposażone ludzkie istnienia, aby uporać się z negatywnymi doświadczeniami<sup>3</sup>.

W jej określeniu wychodzi się z różnych założeń antropologicznych, odmiennych w poszczególnych szkołach oraz kierunkach psychologicznych. I tak np. J. Koziński nadzieję definiuje jako

wielowymiarową strukturę poznawczą, której centralnym składnikiem jest przekonanie, że w przyszłości człowiek otrzyma dobro (osiągnięcie ważny cel) z określonym stopniem pewności, czyli z określonym prawdopodobieństwem<sup>4</sup>.

Pozostając w nurcie psychologii poznawczej, autor ten wymienia rozmaite rodzaje nadziei. Zwróćmy uwagę przede wszystkim na nadzieję: pasywną i aktywną, partykularną i generalną. Między nimi może zachodzić określona relacja, np. da się wyodrębnić nadzieję pasywną i zarazem partykularną. Osobnym – i ważnym z praktycznego punktu widzenia – jest nadzieja dojrzała.

Nadzieja pasywna jest związana z biernym oczekiwaniem na osiągnięcie jakiegoś celu i prowadzi zazwyczaj do frustracji. Nadzieja aktywna łączy się z przekonaniem, że dzięki odpowiednim umiejętnościom

<sup>1</sup> Por. np. pracę zbiorową pod red. ks. W. Słomki pt. *Nadzieja w postawie ludzkiej*, Lublin 1992.

<sup>2</sup> J. Makselon, *Kiedy możemy mieć nadzieję?*, [w:] *Kształty nadziei*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2002, s. 23.

<sup>3</sup> A. V. Campbell (ed.), *A dictionary of pastoral care*, London 1987, s. 115.

<sup>4</sup> J. Koziński, *Psychologia nadziei*, Warszawa 2006, s. 37.

ściom i motywacji osiągnię się doniosły cel, co umożliwia odkrycie własnej podmiotowości i dynamizmu. Nadzieja partykularna (pojedyncza) jest związana z realizacją określonego celu, zaś nadzieja generalna (ogólna, absolutna) jest trwałym przekonaniem, że osiągnię się wiele pozytywnych wartości. O ile psychologowie koncentrują się bardziej na analizie nadziei partykularnej, o tyle w ujęciu teologicznym akcentuje się nadzieję absolutną i aktywną. Motywem zasadniczym jest wezwanie do podejmowania wysiłków i przekonanie o centralnej roli wartości transcendentnej w systemie motywacyjnym jednostki. W encyklice Benedykta XVI możemy przeczytać następujące słowa:

[...] człowiek ma różnorakie nadzieje, małe i większe – różne w różnych okresach życia. Czasami może się wydawać, że spełnienie jednej z tych nadziei zadowoli go całkowicie i nie będzie potrzebował innych nadziei (nr 30)<sup>5</sup>.

[...] potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który nam może zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Właśnie otrzymanie daru należy do nadziei (nr 31).

Na dojrzewanie nadziei istotny wpływ mają uwarunkowania genetyczne, wpływy społeczne, własna działalność i praca nad sobą. Zdaniem J. Kozielleckiego, dojrzała nadzieja charakteryzuje się kilkoma cechami. Jest ona nadzieją aktywną, ekspansywną, wykazuje tendencje wzrostowe, pozwala na uświadomienie sobie celów, do których się dąży. Pełni ona funkcje regulacyjne, zwiększając stopień społecznego przystosowania i nadając życiu sens. Umożliwia też szczególne doświadczenia i przeżycia (np. radość, duma, szczęście). Wydaje się, że najbardziej intrygującą i trudną do precyzyjnego opisu czy diagnozy dojrzałej nadziei jest jej realistyczność. O realistycznej – w przeciwieństwie do tzw. złudnej bądź fałszywej – nadziei można mówić wówczas, kiedy dominują w niej fakty i myślenie racjonalne<sup>6</sup>. Benedykt XVI opisuje rozmaite fałszywe nadzieje, które negowały podstawowe wartości (np. wolność, prawda, godność) łudząc postępem, który miał być jej podstawą. Wydaje się, że głównym kryterium do oceny nadziei jest jej „personalizacja”. W *Spe salvi* czytamy:

pozostaje prawdą, że nadzieja, która mnie nie dotyczy, nie jest prawdziwą nadzieją (nr 30).

<sup>5</sup> Benedykt XVI, *Spe salvi*, Watykan 2007 (Kraków 2007). Zgodnie z przyjętą konwencją cytowania papieskich dokumentów również w dalszej części artykułu będą podawane numery encykliki.

<sup>6</sup> J. Koziellecki, *Psychologia nadziei*, s. 136–138.

Odpowiadając na pytania V. Messoriego, w książce *Przekroczyć próg nadziei*, Jan Paweł II w ostatnim rozdziale pt. *Wejść w obszar nadziei*, formułuje następującą konkluzję:

Po tym wszystkim, co powiedziałem, mógłbym zamknąć swą odpowiedź w takim *paradoksie*: *ażebym wyzwolić człowieka współczesnego od lęku przed sobą samym, przed światem, przed innymi ludźmi, przed potęgami tego świata, przed systemami, przed tym wszystkim, co jest symptomem niewolniczego lęku tak zwanej siły wyższej, którą człowiek wierzący nazywa Bogiem, trzeba temu człowiekowi z całego serca żyć, ażebym nosił i pielęgnował w swym sercu tę bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości [...] Ona jest twórcza, nigdy zaś destruktywna*<sup>7</sup>.

Wypowiedź ta wyraźnie współbrzmi z rozważaniami autora transgresyjnej koncepcji człowieka. J. Koziński zauważa bowiem, że zachowaniem człowieka kierują dwie zasadnicze siły: nadzieja i lęk.

Te dwie siły, jasna i ciemna, mogą być do pewnego stopnia kontrolowane przez człowieka. Kto rozpala nadzieję, wygasa lęk. I w ten sposób często służy ona jednemu i społeczeństwu<sup>8</sup>.

#### REALIZACJA NADZIEI

Nadzieja ma charakter dynamiczny. Nie tylko obserwujemy jej poszczególne fazy i intensywność, ale także odmienne przejawy w poszczególnych okresach i okolicznościach życia osoby. Inaczej przecież nadzieję rozumie młody i zdrowy, a inaczej stary i chory człowiek. W encyklice czytamy:

W młodości może to być nadzieja na wielką i zaspokajającą miłość; nadzieja na zdobycie pozycji, odniesienie takiego czy innego sukcesu określającego przyszłe życie. Kiedy jednak te nadzieje spełniają się, okazuje się z całą wyrazistością, że w rzeczywistości to nie było wszystko. Staje się ewidentne, że człowiek potrzebuje innej nadziei, która idzie dalej (nr 30).

Powyższe konstatacje papieża można skonfrontować z niektórymi stanowiskami psychologów. Wskazują one między innymi – najogólniej rzecz biorąc – na procesualność ludzkiej egzystencji i jej niedoskonałość, skierowanie ku jakemuś celowi czy intencji, która wypełnia oraz usensownia ludzkie działanie. I tak np. K. Obuchowski zauważa, że

w psychologii osobowości intencjonalność należałoby więc rozpatrywać jako fenomen, którego istnienie wskazuje na to, że osoba panuje nad swoim zachowaniem, nad swoimi właściwościami psychicznymi, a nawet nad swoimi pragnieniami<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 2006, s. 176.

<sup>8</sup> J. Koziński, *Psychologia nadziei*, s. 73.

Analizując egzystencjalny aspekt wnętrza człowieka, H. Romanowska-Łakomy pisze:

Zdolność transcendowania biologicznych potrzeb i wtórnych potrzeb psychosocjalnych łączy się ze zdolnością przekraczania dotychczasowego doświadczenia. Jest to zdolność przekraczania nastawień, wiedzy, zwyczajów, obyczajów, sądów, wartościowania, oceniania i klasyfikowania, a także przekraczania bólu, rozpacz, cierpienia, oraz lęku związanego z brakiem podstawowego poczucia bezpieczeństwa [...] Człowiek jest wewnętrznie gotowy do przekraczania determinacji czasoprzestrzennej i automatycznego reagowania na bodźce<sup>10</sup>.

Nadzieja ma niejako małe szanse na realizację we współczesnym społeczeństwie, skomputeryzowanym i zautomatyzowanym, gdzie obowiązuje zasada kontroli. E. Fromm zauważa w związku z tym:

Jeśli zatem w społeczeństwie technologicznym człowiek pozostanie bierny i znudzony, pozbawiony uczuć, z jednostronnie rozwiniętym intelektem, wówczas ogarnięty niepokojem i przygnębieniem, cierpiący z powodu braku osobowości i obojętny wobec życia, rozwinie w sobie skłonność do przemocy<sup>11</sup>.

Innym z powodów poczucia beznadziei i określonych problemów jest scjentyzm współczesnego życia społecznego. Nastawienie na spodziewanie się, że można wyeliminować z analizy kondycji człowieka jego odniesienia do wymiarów ponadmaterialnych wynika szereg konsekwencji. Rozwój tzw. nowej nauki spowodował kryzys, którego istotą jest odejście od wartości lub ich relatywizacja. Ponadto, zakorzenieniu się nadziei w postawie człowieka nie sprzyja irracjonalizm, pusty optymizm czy nieuporządkowane odniesienie do upływającego czasu, połączone z niecierpliwością. Mamy więc do czynienia z następującym zjawiskiem:

Mimo iż nadzieja, wiara, hart ducha zdają się nieodłącznymi towarzyszkami prawdziwego życia, paradoks ludzkiego życia polega na tym, iż rozmiłowawszy się w niewoli i zależności, można te wartości utracić<sup>12</sup>.

Ważne jest, aby w sposób wielowymiarowy myśleć o możliwościach pomocy ludziom, którzy poddani takim oddziaływaniom i presji, wpadają w stan beznadziei. Trudno nie zgodzić się z następującą obserwacją profesora psychologii, sformułowaną w związku z rozważaniami nad depresją i jej związkiem z zagubieniem nadziei:

<sup>9</sup> K. Obuchowski, *Człowiek intencjonalny*, Warszawa 1993, s. 72.

<sup>10</sup> H. Romanowska-Łakomy, *Prawda wewnętrzna. Psychologia fenomenologiczna osoby*, Warszawa 1996, s. 65–66.

<sup>11</sup> E. Fromm, *Rewolucja nadziei. Ku ucłowieczonej technologii*, Poznań 2000.

<sup>12</sup> Tamże, s. 44.

Opieka lekarska, środki antydepresyjne, lekarstwa poprawiające samopoczucie, psychoterapia, ewentualnie psychoanaliza – wszystko to oczywiście jest pożyteczne, często konieczne, czasem niezbędne. Nie można się bez tego obejść. Jednak, powtarzaliśmy to wielokrotnie, ryzykujemy, że możemy zapomnieć o istocie rzeczy: o woli życia, pragnieniu życia, chęci życia, bez których leczenie nigdy nie będzie skuteczne<sup>13</sup>.

Podobne stanowisko prezentował A. Kępiński. Krakowski psychiatra pisał o tym, że nadzieja może człowieka ratować, lecz również – gdy ją utraci – wpędzać w stan depresji, klęski, albo zgeneralizowanego poczucia bezsensu. Wielokrotnie podkreślał, że nadzieja jest warunkiem życia, a jednym z zasadniczych objawów depresji jest jej utrata. Ten znany psychiatra przypominał, że tylko nad piekłem jest napis *lasciate ogni speranza* (porzućcie wszelką nadzieję)<sup>14</sup>. Podobne obserwacje formułuje duszpasterz, który przez wiele lat pracował nad budowaniem nadziei u innych. J. Pałyga pisze:

Nadzieja była i jest potrzebna każdemu człowiekowi, niezależnie od tego, jak on ją rozumie. Bez niej nie można żyć. Beznadzieja jest bowiem ostatecznym odrzuceniem możliwości wyjścia poza siebie, zamknięciem wszystkich horyzontów<sup>15</sup>.

Autentyczna wola człowieka konkretyzuje się również w decyzji na temat projektu własnej egzystencji. Aby ten projekt urzeczywistnić, „konieczne jest otwarcie się na konkretne sytuacje, w których mam nadzieję na realizację moich decyzji”<sup>16</sup>.

M. Meadow i R. Kahoe zauważają, że zasadniczo wszystkie religie wyznają nadzieję, a nie pesymizm czy fatalizm, bowiem nadzieja umożliwia bardziej efektywne radzenie sobie ze światem. Stwierdzają, że nadzieja powinna być realistyczna. W innym przypadku prowadzi to do poczucia beznadziejności przejawiającego się głównie nudą i apatią. Odwołując się do przemyśleń niektórych psychologów amerykańskich, wspomniani autorzy zauważają także, że nadzieja wymaga zaufania, wzajemności, zdolności do oczekiwania, wybiegania w przyszłość w sposób odpowiedzialny bez zbytniego uzależnienia od innych. „Nadzieja jest zatem aktywnością w dzieleniu twórczej wizji z innymi ludźmi, a nie samotnym marzycielstwem”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> J-F. Catalan, *Depresja a życie duchowe*, Kraków 2002, s. 105–106.

<sup>14</sup> Por. A. Kępiński, *Melancholia*, Kraków 1993; tenże, *Poznanie chorego*, Kraków 2002.

<sup>15</sup> J. Pałyga, *W świetle nadziei*, „Charaktery” 1:2004, s. 53–54.

<sup>16</sup> A. van Kaam, *Religion and personality*, Denville 1980, s. 108–109.

<sup>17</sup> M. J. Meadow, R. D. Kahoe, *Psychology of religion. Religion in individual lives*, N. York 1984, s. 227.

Trzeba zatem uwzględniać wspólnotowy i relacyjny charakter ludzkiej nadziei, gdyż nadzieja jest w nas, między nami, można ją odnaleźć zarówno w magicznym myśleniu jak i stoickim spokojem.

W jednym z rozdziałów encykliki Benedykt XVI stawia intrygujące pytanie: czy nadzieja chrześcijańska jest indywidualistyczna? Udziela na nie następującej odpowiedzi:

To prawdziwe życie, które wciąż próbujemy osiągnąć, jest związane z trwaniem w egzystencjalnej jedności z «ludem» i dla każdej jednostki może się realizować jedynie w «my». Zakłada ono właśnie wyjście z obozów własnego «ja», ponieważ jedynie otwarcie tego uniwersalnego podmiotu otwiera również spojrzenie na źródło radości, na samą miłość – na Boga (nr 14).

Wspólnotowość, relacyjność i transcendentność ludzkiej nadziei jest podkreślana w różnych religiach. Archeologiczne znaleziska sprzed ok. 100 000 lat przed Chrystusem mają świadczyć o tym, że religia już wtedy stanowiła swoiste źródło znaczenia i nadziei w związku z pojawiającymi się dylematami. Nadzieja zawsze zawiera pewien element niepewności, gdyż odnosi się do przyszłości, a tę w jakimś stopniu definiuje religia.

Przyjmują założenie, że nadzieja jest związana z funkcjonowaniem prawej części mózgu, która jest odpowiedzialna za intuicję, wyobrażenia czy natchnienia, trudno ją traktować tylko w kategoriach ściśle logicznych bądź abstrakcyjnych. Trzeba o niej myśleć holistycznie.

Benedykt XVI skupia uwagę na niektórych «miejscach» praktycznego uczenia się i ćwiczenia w nadziei (por. nr 31). Są to: modlitwa, cierpienie i perspektywa sądu ostatecznego.

We współczesnych badaniach nad nadzieją zwraca się też uwagę na jej odniesienie do optymizmu. Można w związku z tym spotkać się z kategorią tzw. „duchowego optymizmu”. Optymizm ma ogólnie oznaczać, że doświadczymy pozytywnych rezultatów w swoim życiu, zaś nadzieja zawiera w sobie zarówno przekonanie o własnej zdolności do wyznaczania celów działania oraz poszukiwania dróg realizacji<sup>18</sup>. Na podstawie badań empirycznych ustalono, że optymizm jest bardziej związany z poznawczą oceną celów i rezultatów, a nadzieja bardziej kojarzy się z osobowymi sprawnościami<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Por. R. L. Bassett, I. Garrick, M. Forgarty, S. Giacalone, A. Kapuscinski, M. Olmstead, M. McRae, N. Claes, D. Birrittella, A. Mogle, R. Distaffen, *Walking down the sunny side of the street: Three studies developing a spiritual nuanced measure of optimism*, „The International Journal for the Psychology of Religion” 4:2008, s. 336.

<sup>19</sup> Por. F. B. Bryant, J. A. Cvengros, *Distinguishing hope and optimism: Two sides of a coin, or two separate coins?*, „Journal of Social and Clinical Psychology” 23:2004, s. 273–302.

Jest powszechne przekonanie, że nadzieja ułatwia człowiekowi radzenie sobie z wieloma problemami i sytuacjami. W badaniach wykazano, że pozytywne formy religijnego radzenia sobie łączą się z dobrostanem, a negatywne style relacji religijnych (łącznie się z niewłaściwym obrazem Boga) mogą wzmacniać depresję i obniżać jakość życia<sup>20</sup>. Stwierdza się też, że nadzieja „zrodzona z religijnej wiary może być istotnym czynnikiem pośredniczącym w ogólnie pozytywnym związku między religią i dobrostanem”<sup>21</sup>.

Pozytywne znaczenia nadziei odkryto również w terapii alkoholików. Stwierdzono m.in., że „im większe jest jej nasilenie, tym mniejszą częstotliwość emocji o charakterze negatywnym przejawiają Anonimowi Alkoholicy”<sup>22</sup>.

W konkluzji trzeba zatem podkreślić, że budowanie nadziei jest skomplikowane, wieloczynnikowo uwarunkowane i często aktualizuje się wbrew wyobrażeniom i schematom poznawczym.

\* \* \*

Swoiście rozumiana poprawność badawcza w niektórych kierunkach psychologicznych sprawia, że bardzo cenne obserwacje i analizy, jakie spotykamy w tekstach religijnych bądź filozoficzno-teologicznych, są lekceważone i niekiedy demonstracyjnie pomijane choć są wyrazem mądrości. Tymczasem wskazanie na kompatybilność myśli filozoficzno-teologicznych z analizami psychologicznymi może się okazać heurystycznie płodne. Wystarczy wspomnieć *Wyznania* św. Augustyna – patrona psychologów, które współcześnie stanowią inspirację także dla psychologów, o czym świadczą m.in. sympozja i publikacje poświęcone genialnej autoanalizie biskupa Hippony. Zatem, przy zachowaniu odrębności metodologicznej różnych rodzajów i dziedzin wiedzy ludzkiej, twórcze spotkanie – połączone z odpowiedzialną asymilacją czy konfrontacją odmiennych podejść do człowieka – może zarówno ubogacić te nauki jak i zbliżyć bada-

<sup>20</sup> K. I. Pargament, B. W. Smith, H. G. Koenig, L. Perez, *Patterns of positive and negative religious coping with major life stressors*, „Journal for the Scientific Study of Religion” 37:1998, s. 710–724.

<sup>21</sup> M. J. Rossano, *The moral faculty: Does religion promote “moral expertise?”*, „The International Journal for the Psychology of Religion” 3:2008, s. 184; por. C. R. Snyder, D. R. Simon, D. B. Feldman, *Hope for the sacred and vice versa: Positive goal-directed thinking and religion*, „Psychological Inquiry” 13:2002, s. 234–238.

<sup>22</sup> M. Wnuk, *Nadzieja a poczucie jakości życia Anonimowych Alkoholików*, [w:] *Jakość życia współczesnego człowieka. Wybrane problemy*, red. A. Gawor, A. Głębocka, Kraków 2008, s. 82.



czy do zrozumienia głębi doświadczeń egzystencjalnych. Przedstawiony artykuł stanowi propozycję podjęcia takich poszukiwań i jedynie wstęp do takiej pracy.

Czasy przełomu, a zwłaszcza kryzysu, przypominają prastare przekonanie, że nadzieja jest nieodzowna dla funkcjonowania człowieka w różnym wieku i warunkach kulturowo-ekonomicznych. Kolejny raz, ale w innym kontekście, potwierdza się prawda o uniwersalnej pozycji Kościoła, który o nadziei właściwie mówi cały czas i to tym głośniej, im bardziej medialnie akcentowana jest fascynacja absurdem i beznadzieją.

## THE PSYCHOLOGICAL ASPECTS OF HOPE IN ENCYCLICAL *SPE SALVI*

### S u m m a r y

Hope has always been a major factor which motivated human behaviour. It signified expectations of something better, which would sometimes guarantee either a profound existential experience, or at least adaptation to the social context. In the name of hope, not only did people undertake expeditions to unknown territories, but they engaged in scientific research too. They did it with the conviction that it would maintain the lives of both individuals and communities, and bring them some meaning.

It seems paradoxical that diverse quests for the sources of hope in the contemporary humanities rarely refer to the deep thought of the Church. Therefore, this article attempts to present compatibility between the papal reflections on hope (mostly in Pope Benedict XVI's encyclical *Spe salvi*) and some psychological analyses. To present a multidimensional experience of hope, this article mainly discusses some forms and conditions of hope and focuses on the chances of building it.